

*mocy*²⁶, gdzie mówi także o „magii ekstremalnego”, pod której skrzydłami umieszcza także swój „immoralizm” jako najwznioślejszy ludzki punkt widzenia²⁷.

Nietzsche (samotność)

1. Nietzsche w żadnym razie nie był tak samotny, jakim się sobie wydawał. W większym stopniu niż rzeczywiście był pustelnikiem, z afektacją odgrywał pustelnicstwo²⁸ czy też podobał się sobie w tej roli i pragnął zostać pustelnikiem. Ani żadna z pojawiających się u niego myśli nie jest, patrząc historycznie, od podstaw nowa i nadzwyczajna, ani też jego dorobek nie jest, jeśli mierzyć go udziałem, jaki ma w nim współczesność, nigdzie jego wyłączną własnością. Ba, podczas całego jego życia pokrewne mu duchy zastanawiająco wcześniej i zastanawiająco spontanicznie się doń przyłączały. Wystarczy pomyśleć o Heinrichu von Steinie i jego wydanych już w 1878 roku pod pseudonimem Armand Pensier *Ideatach materializmu*²⁹. Gdy porówna się teraz tę książeczkę z Nietzschego *Ludzkie, arcyłudzkie* oraz tym, co przychodzi zaraz potem, ma się wrażenie, że to bliźniacy roku 1878. Określenia, którego Stein użył wobec swojego dziełka, opatrując je mianem „filozofii lirycznej”, Nietzsche z pewnością autorowi zazdrościł. W ten oto bowiem sposób wynalezionoomalże już z góry najlepszą nazwę dla jego własnej filozofii.

2. Jak osobliwe i w gruncie rzeczy rozpaczliwe było stanowisko Nietzschego wobec samotności w świecie oraz do jej przeciwieństwa, zobaczyć można najlepiej w niespokojnych czasach jego pracy nad *Zaratustrą*, które dosłownie wypychają go z samego siebie w tej samej mierze, co z drugiej strony przemocą wtłaczają go weń z powrotem. Por. teraz na temat tego okresu zwłaszcza rozdział 25 w drugim tomie jego biografii sporządzonej przez jego siostrę³⁰. Tu Nietzsche pod